

Komentarze na Geoforum.pl do wiadomości „Wykonawcy z administracją dyskutowali o przyszłości ZSIN-u”

Zagadnienie wykorzystania fotogrametrii przy modernizacji ewidencji gruntów i budynków wywołało lawinę komentarzy na Geoforum.pl. Przyczynkiem do gorącej dyskusji była wiadomość o dwóch spotkaniach przedstawicieli Polskiej Geodezji Komercyjnej z rządzącymi, na których poruszono ten temat (więcej na s. 6).

~weteran | 2017-02-07 12:33:02

Koledzy z PGK - wolę modernizację wykonaną dobrze niż wykonaną w „rozsądnym” ramach czasowych”.

~(*T(17678^ | 2017-02-07 12:57:11

A czemu w tej dyskusji nie było głosu powiatowej administracji, np. na temat „jakości” ustalania położenia znaków granicznych w ramach ZSIN z wykorzystaniem fotogrametrii? „Tanio, dużo” to hasło kampanii reklamowej jednej z sieci hipermarketów. W geodezji wreszcie powinno postawić się na jakość i rzetelność pozyskiwanych danych.

~my | 2017-02-07 13:00:01

A czy ciemny geodezyjny lud może poznać nazwiska naukowców popierających tworzenie ewidencji... ops... katastru nieruchomości poprzez ustalanie przebiegu granic na fotkach? Chętnie poczytalibyśmy coś o wartości technicznej i formalnej takiego rejestru, a także zapoznalibyśmy się z efektami dotychczasowych prób wdrażania tej niewątpliwie rewolucyjnej metody.

~Łukasz Olender UAV | 2017-02-07 14:32:09

Głównym problemem w tym wszystkim jest to, że geodeci boją się fotogrametrii jak ognia, bo z różnych przyczyn nie nauczyli się poprawnie jej stosować. A to technika pomiarowa jak każda inna i dobrze zastosowana jest równie dokładna. Problemem jest raczej etyka i jakość pracy w ogólności.

~weteran | 2017-02-07 16:14:18

Fotka nie wybacza chodzenia na skróty. Co z tego, że kliknięta na zdjęciu pikietka ma przyzwoitą dokładność, problem w tym, czy operator wie, co kliknął.

~s | 2017-02-07 16:37:15

W komentarzach krytycznych nie chodzi o kwestię dokładności określenia współrzędnych X i Y, ale o wiarygodność ustalenia przebiegu linii granicznej. Pokazywanie w zatłoczonej remizie strażackiej właścicielom nieruchomości nieumiejącym zidentyfikować szczegółów terenowych fotografii ich działek zrobionych z góry, w ujęciu, które w zasadzie widzą pierwszy raz w życiu jest z całą pewnością nie-

porozumieniem w kontekście celu, któremu służy ustalenie granic na potrzeby katastru. A nazywanie tego technologią jest po prostu kompromitacją zawodową osób, które próbują nas do tego przekonać.

~precz z bezmyślnym klikaniem | 2017-02-07 16:41:13

Właśnie, weteranie, poruszyłeś istotny problem, a mianowicie: „czy operator wie, co kliknął”. W Małopolsce operatorzy (co najmniej 90% z nich) nie wiedzieli, w co klikali. Konsekwencje tej głupoty i bezmyślności ponoszą i ponosić będą właściciele nieruchomości przez kilka pokoleń. A nasze państwo – za tę głupotę i krzywdy wyrządzone ludziom – płaci olbrzymie pieniądze. Panie Ministrze Żuchowski, czas przerwać ten niecny proceder, bo to woła o pomstę do nieba.

~Stary geodeta | 2017-02-07 17:59:32

Granica, czyli zasięg prawa na gruncie, powinna być ustalana na gruncie. I to w obecności osób zainteresowanych – nie inaczej! Pomiar punktów granicznych to kwestia technologii. Nie wystarczy zatem zrobić po prostu ortofotomapy – muszą tam być odfotografowane wyraźne znaki graniczne, żeby można ją było wykorzystać do pomiaru. Zatem ortofotomapa – tak, ale tylko pod ściśle określonymi warunkami. Etyka i jakość pracy – tak i tak!

~Tylko nie foto | 2017-02-08 11:56:00

Foto-naukowcy zawsze będą popierać metodę foto, bo z tego mają chleb. Jeden nawet udowodnił w swoim „dziele naukowym”, że jest lepsza od pomiarów tradycyjnych, z RTK włącznie. Niech wezmą na siebie odpowiedzialność finansową za prostowanie później tych granic, wtedy po pierwszym dniu zabraknie im kasy, którą wzięli za swoje ekspertyzy.

~MCh | 2017-02-08 13:06:01

W mojej opinii (jako fotogrametry, ale i praktyka tradycyjnych pomiarów) metody fotogrametryczne pozwalają jedynie na lepszą ocenę geometrii całych kompleksów działek. Nic jednak nie zastąpi odkopania i pomiaru starej betonowej osnowy ewidencyjnej. Niemniej jednak, dysponując wysokorozdzielczą ortofotomapą, łatwiej jest wskazać przybliżoną lokalizację takiego znaku, żeby w ogóle wiedzieć,

gdzie ich szukać. Metodami foto można w szybki sposób jedynie pomierzyć ślady graniczne (w terenach niezadrzewionych) oraz zasięg użytków gruntowych. Jest to mimo wszystko spore ułatwienie.

~Leszek Piszczek | 2017-02-08 16:18:34

W aktualnych modernizacjach chodzi o to: „Ustalenie przebiegu granic działek ewidencyjnych, w tym położenia wyznaczających je punktów granicznych, może nastąpić w oparciu o zobrazowania lotnicze, satelitarne lub ortofotomapę”. Na podstawie tego przepisu dokonywane są wszystkie modernizacje w Małopolsce. W remizach OSP na monitorach są wyświetlane ortofotomapy z nałożonymi granicami z analogów i na te obrazki zainteresowani mają się godzić lub nie, bo to jest bez różnicy dla wykonawcy. Czyli mamy tu sytuację odwrotną do klasycznego pomiaru fotogrametrycznego, gdzie najpierw ustala się elementy i ich sygnalizację, a potem naloty. To jest chore. A może i rozgraniczenia zacznijmy przeprowadzać nie na gruncie, tylko w biurze na wcześniej zakupionych ortofotomapach?

~ness | 2017-02-08 17:55:03

Metoda fotogrametryczna przy obecnych możliwościach technicznych jest bardzo dobrym sposobem pomiarowym. Jednocześnie jest słabą geodezyjnie metodą identyfikacji punktów granic, które są wskazywane przez właścicieli przy ustalaniu granic. GUGiK nie mógł nie dopuścić tej metody, skoro jest wpisana w rozporządzeniu ws. EGIB. A kto ją tam wpisał? Moim zdaniem wszystko wskazuje na lobby dużych firm geodezyjnych, które w ostatnich latach za grubą kasę kupiły z projektów unijnych sprzęt fotogrametryczny. I dlatego postarali się, żeby zapis o metodzie fotogrametrycznej przy ustalaniu granic znalazł się w rozporządzeniu.

~Jasio | 2017-02-10 13:28:42

Minister Żuchowski zdaje się myśleć logiczniej niż niektórzy geodeci, bo metoda fotogrametryczna faktycznie nie nadaje się do ustalania przebiegu granic, tam gdzie tych granic ani znaków granicznych na ortofotomapie nie widać. A ustalanie granic metodą fotogrametryczną na podstawie nałożonej na ortofotomapę mapy w skali 1:2880 to czysta kpina z wszystkich albo gigantyczna niekompetencja. Ci, co znają problem z praktyki, doskonale wiedzą, że tej mapy nie da się dopasować do ortofotomapy, bo najczęściej „nie pasuje do obrazka”.

Wybór i skróty redakcji